

## **Kolejne wyzwanie rzucone frankowiczom przez banki**

Nie ma zgody wśród prawników, czy waloryzować zwracany przez frankowiczów instytucjom finansowym kapitał.

Po korzystnym dla frankowiczów orzeczeniu Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 15 czerwca br. (C-520/21) banki nie mają prawa do wynagrodzenia (poza odsetkami) za korzystanie z kredytu, coraz śmielej występują więc o zwaloryzowanie zwracanego im kapitału. Zapowiadał to zresztą prezes Związku Banków Polskich Tadeusz Białek.

### **Dwie racje: frankowiczów i banków**

– TSUE nie wypowiedział się jasno, czy bank może w świetle dyrektywy 93/13 domagać się waloryzacji zwrotu kapitału kredytu. Posłużył się bowiem terminem „rekompensata”, podczas gdy waloryzacja sądowa jest jedynie dochodzeniem zwrotu kapitału według jego rzeczywistej, aktualnej wartości – mówi adwokat Wojciech Wandzel, reprezentujący w tych sporach banki.

– Na podstawie spraw, które prowadzę, można uznać, że sądy również mają wątpliwości, jakie jest znaczenie wyroku TSUE. Nierzadko wprost wskazują, że nie dotyczy on zwaloryzowania zwrotu kapitału – dodaje adwokat.

Były już jednak w polskich sądach wyroki odmawiające bankom waloryzacji.

Wojciech Bochenek, radca prawny, przytacza uzasadnienie korzystnego dla klienta nieprawomocnego wyroku płockiego Sądu Rejonowego (sygn. akt I C 2436/22) zapadłego krótko przed rozstrzygnięciem TSUE. Sad orzekł, że żądanie waloryzacji kapitału udostępnionego konsumentowi nie ma podstawy prawnej, gdyż art. 3581 § 3 kodeksu cywilnego stanowi, że w razie istotnej zmiany siły nabywczej pieniądza sąd może zmienić wysokość lub sposób spełnienia świadczenia, ale waloryzacja kapitału byłaby sprzeczna z interesem konsumenta oraz z zasadami współżycia społecznego.

Radosław Górski, radca prawny, pełnomocnik frankowicza w głośnej sprawie o wynagrodzenie za korzystanie z kapitału rozstrzygniętej przez TSUE w połowie czerwca, wskazuje, że rzecznik generalny w opinii i Trybunał w wyroku uznali, że żaden rodzaj rekompensaty bankom się nie należy.

Przypomnijmy, że pytanie brzmiało: czy po stwierdzeniu nieważności umowy kredytu banki i konsumenci, poza zwrotem pieniędzy zapłaconych w wykonaniu nieważnej umowy wraz z odsetkami, mogą też domagać się: „jakichkolwiek innych świadczeń, w tym należności (w szczególności wynagrodzenia, odszkodowania, zwrotu kosztów lub waloryzacji świadczenia)”.

– Z orzeczenia wynika, że po stwierdzeniu nieważności umowy kredytu banki mają prawo do zwrotu „kapitału wypłaconego z tytułu wykonania tej umowy”, a o żadnych „rekompensatach” wymienionych w pytaniu prejudycjalnym (w tym również o waloryzacji) nie może być mowy – twierdzi mec. Górski.

Okiem sędziego od spraw frankowiczów

Sędzia Henryk Walczewski z sądu frankowego inaczej patrzy na ten spór.

– Sędzia, orzekając, musi podać podstawę prawną rozstrzygnięcia. Wyroki TSUE nie stanowią prawa, mają ujednoclić wykładnię prawa krajowego zgodnie ze standardami unijnymi. Artykuł 358/1 § 4 k.c. pozbawia przedsiębiorców prawa do waloryzacji. Dla TSUE w wyroku z 15 czerwca głównym problemem staje się zaś nałożenie na banki sankcji w obliczu przekonań sądu pytającego. Stąd rozważania TSUE o proporcjonalności i odstraszających skutkach wyparły podstawy materialne sporu, czyli rozliczenie finansowe mające przywrócić kontraktową równowagę stron (art. 3 dyrektywy konsumenckiej). Należy mieć na względzie, czy nakładanie sankcji z art. 7 dyrektywy mieści się w kompetencjach sądów cywilnych (art. 1 k.p.c.). Z kolei art. 405 k.c. jest bezwzględnie wiążący i musi znaleźć zastosowanie, jeżeli spełnione są przesłanki z ustawy – argumentuje. Art. 405 k.c. stanowi, że kto bez podstawy

prawnej uzyskał korzyść majątkową kosztem innej osoby (tu mówimy o banku), obowiązany jest do wydania korzyści w naturze, a gdyby to nie było możliwe, do zwrotu jej wartości.

– Konieczna jest więc interwencja ustawodawcy, zgodnie z pkt 1 wyroku TSUE z 16 marca 2023 r. (C-6/22). Na razie sędziowie będą wybierać między stosowaniem prawa a stosowaniem wyroku TSUE, który nie jest prawem – konkluduje sędzia Walczewski.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 06.07.2023